

COVID-19 to nie pandemia a oszustwo medialne

29 lipca 2020

Amerykański dziennik „Washington Times” opublikował analizę, z której jednoznacznie wynika, że nie mamy obecnie do czynienia z żadną pandemią, a jedynie ze sztucznie rozdmuchaną medialną wrzawą. Wskazują na to między innymi dostępne dane dotyczące zachorowalności, liczby zgonów oraz działań podjętych w walce z chorobą. Jak podkreślono: „wirus SARS-CoV-2 to nie czarna śmierć, ani nawet grypa sezonowa”.

Do maja 2020 roku z powodu choroby COVID-19 miało umrzeć blisko 50 tysięcy Amerykanów. Gazeta wskazuje, że w porównywalnym okresie w latach 2017-2018 na grypę sezonową zmarło ponad 80 tysięcy osób. Dziennik przypomina także, że zaledwie kilka tygodni temu światowi eksperci ostrzegali, iż na chorobę wywoływaną przez koronawirusa umrze, co najmniej 1,7 miliona Amerykanów. Potem zmieniono modele wyliczeń i symulacje, i ogłoszono, że umrze od 100 do 240 tysięcy osób.

„Washington Times” wskazuje, że gdy koronawirus rozprzestrzenił się w Chinach, a następnie w Europie „amerykańskie media informowały niemal z zapartym tchem, każdą przerażającą liczbę chorych i zmarłych”. Tym samym skutecznie wystraszone Amerykanów, z których wielu zdecydowało się pozostać w domu, nawet przez kilkadziesiąt dni, wychodząc jedynie sporadycznie po zakupy. Dziennik podaje kilka faktów, wskazujących, że mamy do czynienia nie z pandemią a z „wrzaskiem medialnym”.

Ostatnie badanie przeciwciół przeprowadzone na Uniwersytecie Stanforda sugeruje, że śmiertelność spowodowana wirusem wynosi prawdopodobnie od 0,1 do 0,2 proc. Światowa Organizacja Zdrowia oszacowała, że śmiertelność jest od 20 do 30 razy wyższa i wezwała do wprowadzenia polityki izolacji. W Nowym

Jorku, w amerykańskim epicentrum pandemii, śmiertelność osób w wieku od 18 do 45 lat wynosi 0,01 proc., co oznacza, że umiera 10 na 100 tysięcy zarażonych.

Jednak śmiertelność osób w wieku 75 lat i starszych jest 80 razy większa. W przypadku dzieci poniżej 18 roku życia wskaźnik śmiertelności wynosi 0,0. Ponad połowa zgonów z powodu COVID-19 w Europie miała miejsce w zakładach opieki długoterminowej lub w domach opieki społecznej. Do tej pory również na tego typu ośrodki przypada, co najmniej jedna piąta zgonów zarejestrowanych w Stanach Zjednoczonych. Według najnowszych badań, prawie wszyscy pacjenci hospitalizowani z powodu koronawirusa w Nowym Jorku cierpieli na inne schorzenia.

„Dane medyczne dotyczące 5 700 pacjentów hospitalizowanych w ramach systemu opieki zdrowotnej Northwell, w którym przebywało najwięcej pacjentów w kraju w trakcie pandemii, wykazały, że 94 proc. z nich miało więcej niż jedną chorobę inną niż COVID-19”, donosi Fox News. Badanie wykazało, że 42 proc. pacjentów miało nadwagę, a 53 proc. cierpiało z powodu nadciśnienia. Inni cierpieli na różne dolegliwości.

Ponad to wyniki badania przeprowadzonego w Los Angeles sugerują, że aż 442 tysiące mieszkańców hrabstwa Los Angeles mogło już zostać zarażonych koronawirusem do maja włącznie, co stanowi liczbę znacznie wyższą niż 10 tysięcy potwierdzonych wówczas przypadków. To też badanie sugeruje, że śmiertelność z powodu wirusa może wynosić zaledwie 0,18 proc., co oznacza, że faktyczny wskaźnik zgonów w mieście jest znacznie niższy niż podano w raporcie. Podobny wskaźnik śmiertelności, to jest 0,19 proc., stwierdzono w badaniu mieszkańców w Helsinkach w Finlandii.

Dr Justin Silverman szacuje, że w Stanach Zjednoczonych w okresie od 8 marca do 28 marca miało miejsce 8,7 miliona zakażeń koronawirusem. A od 17 kwietnia 10 proc. Amerykanów zostało zarażonych, czyli około 33 miliony osób. „Washington

Times” obwinia media za alarmistyczne doniesienia, które zdołały skutecznie przestraszyć obywateli do tego stopnia, że □□dobrowolnie zgodzili się na zamknięcie całej gospodarki. Będzie to miało ogromne skutki prawdopodobnie w ciągu najbliższej dekady, a może i następnej.

Nawet, gdy obecnie Stany Zjednoczone zaczynają się ponownie otwierać, w oparciu o dane, które pokazują o wiele niższy wskaźnik śmiertelności niż zgłaszano i znacznie szersze rozprzestrzenienie się wirusa, media nadal straszą „przerażającą” śmiertelnością wirusa. „COVID-19 to w najgorszym przypadku zła grypa. Media powinny zostać pociągnięte do odpowiedzialności za mówienie nam, co innego, zanim poznają fakty” – puentuje „Washington Times”.

Na podstawie: [WashingtonTimes.com](https://www.washingtontimes.com)

Źródło: [Globalne-Archiwum.pl](https://globalne-archiwum.pl)